

Nel Bielniak

Uniwersytet Zielonogórski

ZACHODNIOEUROPEJSKIE IMPRESJE W CYKLU SZKICÓW ALEKSANDRA KUPRINA LAZUROWE WYBRZEŻA¹

Europejscy intelektualiści i arystokraci od wieków chętnie podróżowali po Starym Kontynencie. Styczność z innymi obszarami kulturowymi dawała im bowiem możliwość poszerzenia horyzontów myślowych i zdobycia wiedzy o świecie. Za cel podróży wybierali oni na ogół Francję i Włochy, nierzadko także Niemcy, Szwajcarię lub Wielką Brytanię. Z czasem coraz częściej wyprawiano się poza granice ojczyzny, nie tylko w celach poznawczych, lecz również wypoczynkowych i zdrowotnych. Nie zawsze jednak wojaże były dobrowolne. Zdarzało się, że były one następstwem reakcyjnej i represyjnej polityki rodzimego rządu. Za przykład może nam tu posłużyć *casus* osiemnastowiecznego francuskiego pisarza i filozofa Voltaire'a² czy dziewiętnastowiecznego rosyjskiego działacza politycznego Aleksandra Hercena. Jeśli jednak opuszczenie kraju przez autora *Prostaczka* miało charakter periodyczny i zakończyło się jego triumfalnym powrotem do Paryża, to u rosyjskiego pisarza i myśliciela społecznego niezgoda na egzystowanie w warunkach reżimu Mikołaja I przybrała formę świadomego wyboru statusu emigranta politycznego.

Z tych podróży pozostawały wspomnienia, które przetrwały zarówno w postaci egodokumentów, jak i dzieł literatury pięknej zróżnicowanych pod względem genologicznym, tematycznym, kompozycyjnym, czy też stosunku do opisywanej rzeczywistości. Jednych autorów fascynowała bowiem głównie polityka, innych zabytki i dzieła sztuki, jeszcze innych krajobrazy, obyczaje lub po prostu zwykli ludzie. Punktem

¹ Zdzisław Kachniewski i Zbigniew Barański proponują różne tłumaczenia tytułu oryginału *Лазурные берега*. Zob. Z. Kachniewski, *Szkic w twórczości Aleksandra Kuprina (do 1919 roku)*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 5, s. 132; Z. Barański, *Okruchy polskie w twórczości Aleksandra Kuprina*, „Przegląd Rusycystyczny” 1994, z. 1-2, s. 68. W przekładzie Kachniewskiego tytuł brzmi *Lazurowe wybrzeże*, natomiast Barański proponuje nazwę *Lazurowe wybrzeża*, którą będziemy się tu posługiwać. W naszym przekonaniu tytuł utworu nie jest tożsamy z nazwą własną zarezerwowaną dla okolic nadmorskich w Prowansji. Swoje szkice podróżne Kuprin poświęcił bowiem w równej mierze opisom Riwiery Francuskiej, jak i Włoskiej.

² W tym wypadku nie używamy imienia, ponieważ François Marie Arouet posługiwał się wyłącznie pseudonimem Voltaire.

wspólnym łączącym wszystkie tego typu utwory jest oparcie ich na materiale autobiograficznym – odzwierciedlały one osobiste upodobania twórców, w których centrum zainteresowania znalazły się nowe, nierzadko nieznanne i zdecydowanie odmienne od rodzimych realia. Ilustracją takiej literatury może być zarówno korespondencja Voltaire'a, jak i jego *Listy filozoficzne* (*Letters philosophiques*, 1733) powstałe z inspiracji pobytem w Anglii w latach 1726-1729, w których wychwalał między innymi postępową politykę tego kraju. Natomiast Hercen pierwsze zagraniczne refleksje zawarł w *Listach z Francji i Włoch* (*Письма из Франции и Италии*, 1847-1852), następnie zaś wydarzenia na obczyźnie, których był świadkiem i uczestnikiem, oraz związane z nimi rozważania włączył do swojego głównego dzieła *Rzeczy minione i rozmyślenia* (*Былое и думы*, 1852-1868), stanowiącego swoiste połączenie biografii literackiej z sugestywnym opisem życia umysłowego i społeczno-politycznego epoki. Reprezentatywnym przykładem omawianego zjawiska są utwory słynnych sentymentalistów: *Podróż sentymentalna przez Francję i Włochy* (*A Sentimental Journey Through France and Italy*, 1768) Laurence'a Sterne'a oraz *Listy podróżnika rosyjskiego* (*Письма русского путешественника*, 1791-1792) Nikołaja Karamzina. Spośród autorów, którzy w tej czy innej formie utrwalali swoje wrażenia z wędrówek po Europie Zachodniej, wymienimy jeszcze wyrywkowo nazwiska mniej i bardziej znanych przedstawicieli rosyjskiej kultury XIX stulecia, takich jak Wasilij Botkin, Nikołaj Gogol, Wilhelm Küchelbecker, Władimir Odojewski, Fiodor Tiutczew, Iwan Turgieniew. Podobna tendencja utrzymała się również na styku stuleci, czego egzemplifikacją są zarówno materiały epistolograficzne, jak i twórczość literacka Antona Czechowa, Maksima Gorkiego oraz Aleksandra Kuprina (1870-1938).

Autor *Olesi* w swoją pierwszą podróż zagraniczną³ wybrał się wraz z rodziną dopiero wiosną 1912 roku, już jako znany i w pełni ukształtowany pisarz (pierwsze próby prozatorskie podjął na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku). Nie był jednak oryginalny w wyborze marszruty. Przez Austrię i Szwajcarię jedynie przejechał, na dłużej natomiast zatrzymał się w niezwykle popularnej wśród Rosjan i nierzadko opiewanej przez kolegów po piórze Nicei, która posłużyła mu jako baza wypadowa dla bardziej interesujących wypraw, między innymi do Marsylii. Podczas pobytu we francuskim kurorcie Kuprin otrzymał od Gorkiego zaproszenie do złożenia mu wizyty na Capri. Natychmiast udał się w drogę, lecz plany pokrzyżował mu strajk marynarzy, który objął swoim zasięgiem wszystkie śródziemnomorskie porty i przystanie. Pisarz nie dotarł wprawdzie na Capri, zyskał jednak możliwość

³ Nie uwzględniamy tu kilkakrotnych wyjazdów Kuprina do Finlandii, ponieważ autonomiczne Wielkie Księstwo Finlandii od 1809 roku do grudnia 1917, kiedy to ogłosiło swoją niepodległość, wchodziło w skład Imperium Rosyjskiego.

zwiedzenia miejsc, których nie spodziewał się nawet ujrzeć: odwiedził włoskie miasta portowe Genuę i Livorno oraz korsykańską Bastię.

Swoje obserwacje i przemyślenia, związane z zachodnioeuropejską podróżą, zawarł zarówno w listach do rodziny i przyjaciół, jak i nadał im kształt literacki. Pracę nad cyklem szkiców *Lazurowe wybrzeża* rozpoczął Kuprin jeszcze w trakcie bytności w Nicei, następnie kontynuował ją po powrocie do Rosji, a zakończył latem 1913 roku. Początkowo szkice były publikowane od czerwca do września 1913 roku w petersburskiej gazecie „Riecz” („Речь”), natomiast w formie oddzielnego wydania ukazały się w 1914 roku w petersburskim wydawnictwie „Nowaja żizn” („Новая жизнь”). Wtedy też pojawiło się w prasie kilka rozbieżnych recenzji. Przeciwnicy zarzucali pisarzowi zbytne zainteresowanie drobiazgami, nic nieznaczącymi ludźmi czy utrwalanie chwilowych odczuć. Jeden z antagonistów, Władysław Chodasiewicz, odnotował wprawdzie, że Kuprin jest zajmującym narratorem, lecz w porównaniu z zapiskami podróżnymi wielkich poprzedników, Gogoła czy Turgeniewa, którzy dużo uwagi poświęcali w swoich wypowiedziach wybitnym dziełom sztuki, *Lazurowe wybrzeża* zanadto obfitują w opisy nieistotnych rzeczy i postaci: knajpek, krupierów, bokserów itd.

Całkowicie odmiennie cykl Kuprina ocenia anonimowy recenzent tygodnika „Złatocwiet” („Златоцвет”), który barwne i wyraziste charakterystyki prostych przedstawicieli narodu francuskiego i włoskiego, zazwyczaj mało interesujących zarówno rosyjskich podróżnych, jak i turystów w ogóle, uznaje za zaletę⁴.

Ciekawy jest tu dokonany przez autora wybór specyficznej małej formy narracyjnej. Szkic (ros. *очерк*), bo o nim mowa, uznawany przez niektórych badaczy za najstarszy gatunek w piśmiennictwie rosyjskim ze względu na występowanie pewnych jego elementów w staroruskich żywotach, latopisach i opisach podróży oraz wyróżniający się z powodu jakościowo różnorodnej i bogatej literatury, ma charakter szczególnie złożony i przysparza znawcom tematu wielu kłopotów. Ze względu na swoją wieloaspektowość wynikającą z elastyczności w kształtowaniu formy literackiej oraz wieloznaczność stanowiącą rezultat trudności w znalezieniu ekwiwalentu gatunkowego i desygnatu językowego w kulturach nierosyjskich wymyka się on jednoznacznej i kompletnej definicji. O rozpiętości tego gatunku może świadczyć zaliczanie do niego tak różnych utworów, jak wspomniane wcześniej *Rzeczy minione i rozmyślenia* Hercena oraz *Podróż z Petersburga do Moskwy* (*Путешествие из Петербурга в Москву*, 1790) Aleksandra Radiszczewa, *Zapiski myśliwego* (*Записки охотника*, 1847-1851) Iwana Turgeniewa, *Fregata Pallada* (*Фрегата Паллада* 1855-1857) Iwana Gonczarowa, *Sewastopolskie opowiadania* (*Севастопольские рассказы*, 1855) Lwa

⁴ Zob. А.И. Куприн, *Собрание сочинений в девяти томах*, t. VI, Moskwa 1970-1973, s. 461.

Tołstoja, *Wyspa Sachalin* (*Остров Сахалин*, 1893-1895) Antona Czechowa czy *Po Rusi* (*По Руси*, 1912-1917) Maksima Gorkiego. Rozległość i niejednoznaczność gatunku „очерк” uwypuklają ponadto polskie odpowiedniki gatunkowo-terminologiczne: esej, zarys, reportaż oraz termin szkic, którym posługujemy się w niniejszej pracy. Określenie to wydaje się nam bowiem najbardziej adekwatne, ponieważ w oryginale wywodzi się ono od czasownika „очертить”, oznaczającego pokazanie czegoś w zarysie, ale w ujęciu kompleksowym, z jawną tendencją do całościowego prezentowania zjawisk, bez dążności do drobiazgowej i wnikliwej analizy⁵.

Mimo ogólnych trudności ze zdefiniowaniem szkicu jako gatunku Zdzisław Kachniewski sformułował jego dwie podstawowe cechy, do których zaliczył pierwszoplanową pozycję narratora oraz niepełne przetworzenie przedstawionej rzeczywistości, a także wyodrębnił pięć odmian gatunku uprawianych przez Kuprina: szkic fizjologiczny, szkic obyczajowy, szkic produkcyjny, szkic-wspomnienie (szkic-portret) oraz szkic-podróż⁶.

W *Lazurowych wybrzeżach*, wpisujących się w poetykę szkicu-podróży, Kuprin sytuuje w centrum postać narratora-autora, który w pierwszej osobie snuje opowieść o ludziach i obiektach napotkanych na szlaku wędrówki. Dzięki temu prozaik zyskuje możliwość konfrontowania zachodnich realiów z rosyjskimi oraz formułowania własnych opinii i przemyśleń, w których uwidacznia się jego indywidualność. Należy w tym miejscu podkreślić, że obserwacje i wrażenia pisarza z podróży po Europie Zachodniej cechuje ambiwalencja, czego rezultatem są nierzadko sprzeczne wypowiedzi.

Pod wpływem licznych opowieści osób bywających za granicą Kuprin oczekuje niebywałych emocji towarzyszących zazwyczaj pierwszym chwilom na obcym terytorium. Jednak ziemia i słońce pozostają takie same, a duszy nie przepęlnia obiecywane uczucie lekkości i wolności. Co więcej, męczy go monotonia we wszystkim: zabudowie miast, ubiorach, zachowaniu i zwyczajach ludzi, szczególnie w krajach takich, jak Austria i Szwajcaria, których obyczajowość znacznie odbiega od rosyjskiej, gdzie hołduje się porządkowi i sztywno przestrzega reguł. Już pierwsza, ujrzana o poranku, zachodnioeuropejska stolica nie usposabia go przychylnie. Kuprin stwierdza wprawdzie lakonicznie, że Wiedeń to bardzo piękne miasto, lecz podkreśla jednocześnie, iż ma ono wielką wadę.

Prozaikowi nie podoba się mianowicie, że wyburzane są całe dzielnice z wąskimi, uroczymi uliczkami zabudowanymi wysokimi, zabytkowymi domami, a na ich miejscu powstają nowe pseudorenesansowe budowle. Równie ponure wrażenie

⁵ Zob. Z. Kachniewski, *op. cit.*; I. Fijałkowska-Janiak, *Reportaż produkcyjny Aleksandra Kuprina*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Filologia Rosyjska” 1979, nr 8, s. 21-24.

⁶ Z. Kachniewski, *op. cit.*, s. 131-132.

sprawiają kilkupiętrowe budynki przypominające koszary, które witają podróżnych wjeżdżających do Wiednia pociągiem. Dlatego też w jednym z początkowych szkiców rozczarowanie prozaika przybiera postać ostrej krytyki Europejczyków z pominięciem wesołych i gościnnych Włochów:

Мое же личное впечатление такое: кроме милых, гостеприимных, ласковых, щедрых, веселых, певучих итальянцев, все европейские люди — рабы привычных жестов, скупы, жестоки, вралишки, презирают чужую культуру, набожны, когда это понадобится, патриоты, когда это выгодно, а на своих детей смотрят как на безумную роскошь, непозволительную бедному человеку, еще не достукавшемуся до сладкого звания рантье⁷.

Niemniej jednak nieco dalej można odnaleźć nacechowany pozytywnie opis kolejnego poranka, tak różny od zacytowanych tu cierpkich słów. Prozaik odmalowuje bowiem cudowną bez mała metamorfozę krajobrazu i klimatu, jaką można zaobserwować po przekroczeniu przełęczy w Alpach. Podróżni po przebudzeniu widzą wesołe południowe niebo, wzdłuż torów rosną uginające się pod ciężarem płodów pomarańczowe i cytrynowe drzewka, kwitną oleandry, rododendrony i kamelie. Feeria barw oraz niezwykle połączenie aromatów dzikich ziół, cytrusów i egzotycznych roślin nie pozostawiają pisarza obojętnym, na co wskazuje lapidarna wypowiedź: „Прелестное цветущее побережье” (s. 13).

Wiele elementów nowej rzeczywistości dziwi go, zastanawia, a nawet zachwyca, mnóstwo także odpycha. Za jedno z najbardziej odstręczających miejsc uznaje Kuprin, co interesujące, Niceę. O wyborze tego modnego kurortu na miejsce pobytu zaważyła jego sława jako renomowanego uzdrowiska. Prozaik, nieustannie nękany kłopotami finansowymi, zdecydował się bowiem na wyjazd wyłącznie z powodów zdrowotnych. Nie należy jednak zapominać, że miejscowość ta już na początku XIX wieku była chętnie odwiedzana przez rodaków autora *Jamy*, którzy utrwalili w swojej korespondencji ewolucję Nicei na przestrzeni wielu dekad.

Gogol w liście do Wasilija Żukowskiego z grudnia 1843 roku postrzega Niceę jako raj. Przyczyniają się do tego wszechobecne słońce, ciepły, letni wiatr, malownicze widoki, a także tanie utrzymanie. Autor *Rewizora* dostrzega wprawdzie, że już wówczas miejscowość ta była nastawiona na zyski z turystyki, czego świadectwem jest duża liczba hoteli, jednocześnie jednak konstatuje, że w kurorcie przebywa niewielu obcokrajowców. Z rzadka można spotkać jednego czy dwóch Anglików oraz bardzo wąskie grono schorowanych Rosjan⁸.

⁷ А.И. Куприн, *Лазурные берега*, [w:] *idem*, *Собрание...*, s. 11.

⁸ Zob. <http://feb-web.ru/feb/gogol/texts/ps0/psc/psc-238-.htm> [dostęp: 17.05.2014].

Pół wieku później sytuacja wygląda zdecydowanie inaczej. Gdy w kwietniu 1891 roku Czechow przybywa do Nicei, napotyka mnóstwo rodaków, o czym informuje bliskich w kraju w zwiezłej notce traktującej o swoich pierwszych doznaniach⁹.

Podczas kolejnych dwóch dekad Nicea, a także pozostała część zarówno francuskiego, jak i włoskiego wybrzeża Morza Śródziemnego cieszą się nadal ogromnym wzięciem wśród pobratymców autora *Sulamitki*. Prozaik ma tego świadomość, co potwierdzają wzmianki pojawiające się na marginesie innych rozważań, które odnajdujemy w mikropowieści *Chorąży (Праторщик армейский, 1897)* oraz opowiadaniach *Na zamówienie (По заказу, 1901)* i *Dobre towarzystwo (Хорошее общество, 1905)*. Osobiście pisarz przekonuje się o tym natomiast tuż po przyjeździe, kiedy nieletni uliczni sprzedawcy nieomylnie rozpoznają w nim Rosjanina i nakłaniają do kupna towarów chętnie nabywanych zwłaszcza przez pochodzących z jego ojczyzny emigrantów:

Французская граница, итальянская граница. Черномазые мальчишки каким-то верхним чутьем угадывают в вас русского и насильно суют вам в руки поддельного Герцена, апокрифического Пушкина и толстейший том собраний сплетен об императорских дворах. Но на это нельзя сердиться. Это — след нашей многострадальной русской эмиграции¹⁰.

Niestety, jak zauważa prozaik, tak liczna rzesza rodaków nie zawsze pozostawia po sobie pozytywny ślad. Oprócz wybitnych przedstawicieli kultury i polityki oraz szanowanych obywateli przybywają tu również szumowiny. Do pierwszej grupy zalicza Kuprin podróżnika i prozaika Wasilija Niemirowicza-Danczenkę goszczącego często w Nicei w swoim ulubionym hotelu „Westminster”, do drugiej zaś – wielu spośród napotkanych Rosjan o wąskich horyzontach myślowych i niesolidnych urzędników państwa rezydujących za granicą. Pisarz konstatuje z przykrością, że dzięki takim ludziom jego rodacy postrzegani są jako awanturnicy i donosiciele, doświadczył tego bowiem osobiście. Podczas przeprawy na położoną nieopodal Marsylii wyspę If przewoźnik po usłyszeniu, iż Kuprin i jego przyjaciel są Rosjanami, od razu ostrzega ich, że mają się zachowywać porządnie. Natomiast stróż z weneckiego Pałacu Dożów, chcąc sprawić prozaikowi przyjemność, pokazuje mu miejsce, gdzie zazwyczaj na dłużej zatrzymują się słynni i wysoko urodzeni rosyjscy podróżnicy. Jak się okazuje, jest to specjalnie wbudowana w ścianę skrzynka, do której mieszkańcy Republiki Weneckiej mogli wrzucać anonimowe skargi na innych obywateli. W trakcie swoich wędrówek po Europie Zachodniej autor *Jamy* nie raz musi się wstydzić za swoich krajan, zarówno tych maluczkich, jak i oficjalnie reprezentujących ojczyznę. We

⁹ Zob. www.geopoesia.ru/ru/travelogs/france/tchehov/letters1/page1.html [dostęp: 16.05.2014].

¹⁰ А.И. Куприн, *Лазурные берега*, s. 13.

wspaniałej marsylskiej bazylice Notre Dame de la Garde ma do czynienia z rosyjską małostkowością i obskurantyzmem nieliczącymi z majestatem tego miejsca. Wśród skromnych wotów w postaci tradycyjnych tabliczek, a także obrazów i modeli statków ofiarowanych przez ludzi morza w intencji szczęśliwych powrotów lub w podziękowaniu za bezpieczne wpłynięcie do portu po długim rejsie w oczy rzuca się olbrzymia tablica z białego marmuru ufundowana przez rosyjskiego urzędnika, który dziękuje Najświętszej Marii Pannie za tak trywialne sprawy, jak wybawienie od hemoroidów, przeprowadzenie korzystnej transakcji finansowej, znalezienie dobrej partii dla starszej córki czy nieoczekiwany spadek. W przytoczonym poniżej komentarzu pisarz nie tylko akcentuje powszechność takich zjawisk, lecz również daje wyraz zażenowaniu:

Но, конечно, как и всюду, я наталкиваюсь на громадную доску из белого мрамора, которую, на общий позор и посмешище, привинтил здесь, к древней стене, безвестный русский чиновник Челгоков из города С. Надпись занимает приблизительно около тридцати строк, каждая вместимостью в сорок букв [...].

Ах, Челгоков, Челгоков! Не так ли ты писал аттестат своей кухарке или горничной, которую твоя жена прогнала за амур с барином?¹¹.

Do rozpowszechniania się negatywnego wizerunku Rosji przyczynia się, co gorsza, sam konsul nietroszczący się o interesy rodaków przebywających we Francji. Jego nierzetelność i niefrasobliwość wyraźnie kontrastują z obowiązkowością i sumiennością przedstawicieli innych konsulatów, gotowych w każdej godzinie dnia lub nocy nieść pomoc obywatelom swojego kraju. Rosyjski konsul jest postacią tak tajemniczą i nieuchwytną, że w najwytworniejszej dzielnicy Marsylii, w której mieszczą się placówki wszystkich bez mała państw, nawet tych najbardziej egzotycznych, nikt nie wie, gdzie można go znaleźć. Wszyscy zgodnie wzruszają ramionami i odpowiadają: „ – Русский консул? Он где-то существует, но уже лет пять-шесть никто его не видал и не слышал о нем” (s. 81).

Kuprinowi dopiero po wielu godzinach poszukiwań udaje się odnaleźć jego lokum, znacznie odbiegające od elegancji innych urzędów konsularnych, ukryte gdzieś wysoko na czwartym piętrze. Po pokonaniu wąskiej i ciemnej klatki schodowej oczom pisarza ukazuje się napis informujący, że konsul przyjmuje wyłącznie w czwartki przez pół godziny, obecnie zaś wyjechał na lotnisko. Absurdalność tego obwieszczenia zarówno bawi go, jak i przygnębia. Po raz kolejny uzmysławia on sobie bowiem, że podobne sytuacje zdarzają się w Rosji nagminnie.

Wszystkie wspomniane wcześniej niekorzystne odczucia sprawiają, że listy Kuprina do rodziny i przyjaciół przesycane są niepochlebnymi opiniami o zagranicznych

¹¹ *Ibidem*, s. 84.

wojaczach. Prozaik narzeka w nich na upał, komary, nudę oraz złą sytuację materialną, a królujące tu, według niego, obłuda i nienaturalność nasilają poczucie wyobcowania i rozbudzają tęsknotę za ojczyzną i rodzimą przyrodą¹². Wiele wypowiedzi w podobnym tonie, co zrozumiałe, pojawia się także w *Lazurowych wybrzeżach*. Spora ich część poświęcona została Nicei, która, jak wiemy, zdecydowanie nie przypadła mu do gustu. Sympatii prozaika nie budzi zarówno sama miejscowość, panujące tu zwyczaje, jak i jej mieszkańcy. Postrzega ją wyłącznie jako bagniste, malaryczne miejsce. Nawet jej założyciele, starożytni Rzymianie, trzymali tu wyłącznie niewolników, gladiatorów i wyzwoleńców, sami zaś wybierali Cimiez lub Fréjus. Pisarza dziwi fenomen popularności tego uzdrowiska wśród koronowanych głów, arystokratów i podążających ich śladem zwykłych podróżnych. Miejscowość tę, nie wiedzieć czemu, upodobała sobie brytyjska królowa Wiktoria i od tego momentu angielski snobizm, rosyjska skłonność do naśladowania, ogromne pieniądze Amerykanów oraz wieczna lokajska służalczość Francuzów przekształciły ten, jak go Kuprin dosadnie określa, jeden wielki śmierdzący, pełen moskitów hotel zdzierający z klientów ogromne kwoty, w modny kurort. W rezultacie angielskie, amerykańskie i rosyjskie złoto szerokim strumieniem płynie do bezdennych kieszeni przedsiębiorczych Francuzów i chciwych mieszkańców Nicei, którym autor *Pojedyńku* wystawia następującą opinię: „они равнодушны ко всему на свете, кроме своего пищеварения и состояния своих карманов” (s. 28).

Prawdziwe oblicze tego miasta, które zazwyczaj trudno dostrzec w ciągu dnia, gdyż przyobleka ono maskę gościnności i przepychu, można zaobserwować wczesnym rankiem. Wtedy bowiem mieszkańcy Nicei wyrzucają do morza, w którym kąpią się później wczasowicze, wszelkie miejskie nieczystości. Toteż nie jest tu niczym niezwykłym widok martwego szczura na plaży.

Na pejoratywny obraz Nicei w ujęciu prozaika wpływa także pasywność, serwilizm i wygodnictwo jej mieszkańców. Nikt tutaj niczego nie produkuje, niczego nie tworzy. Rzemieślnicy przyjeżdżają tylko podczas sezonu z Paryża, Lyonu czy Marsylii, aby dobrze zarobić, po czym wracają do rodzinnych miast. Autochtoni natomiast zajmują się wyłącznie stręczycielstwem, stryżeniem i goleniem, pośrednictwem handlowym, wynajmowaniem mieszkań, lokajstwem i innymi mało chlubnymi profesjami. Nikogo nie dziwi zatem przystojny młodzieniec uprzyjemniający czas starszym paniom i przyjmujący od nich prezenty czy prostytutująca się kobieta, która jako dobra żona i matka przynosi cały zarobek do domu. Gdy jednak zdarzy jej się wdać w bezinteresowny romans, zostaje pobita przez męża i osądzona przez gapiów

¹² Takie słowa pojawiają się m.in. w listach do córki z pierwszego małżeństwa, Fiodora Batiusz-kowa i Maksima Gorkiego. Zob. М.К. Куприна-Иорданская, *Годы молодости*, Москва 1966, s. 307; П.Н. Берков, А. И. Куприн. *Критико-биографический очерк*, Москва-Ленинград 1956, s. 98; Ф.И. Кулешов, *Творческий путь А.И. Куприна, 1907-1938*, Минск 1987, s. 119.

za swoje niemoralne zachowanie. Kuprin skrzętnie odnotowuje wszelkiego rodzaju absurdy obyczajowe, mają one bowiem, w jego przekonaniu, dużą wartość poznawczą oraz informują o cechach szczególnych danej nacji i jej przeszłości.

Do ujemnych stron tego miejsca zalicza prozaik także łatwą dostępność hazardu. Nie ma tu ani jednego domu, szynku czy kawiarni, gdzie nie grano by w ruletkę, karty lub kości. I niczego nie zmienia bytność Kuprina w Nicei poza sezonem, gdy bawią tam mniej zamożni ludzie. Wszyscy niezależnie od stanu posiadania z równą łatwością przegrywają majątek. Taki demoralizujący wpływ na całe Lazurowe Wybrzeże wywiera, jego zdaniem, znajdujące się w pobliżu Monte Carlo. Wszędzie stoją maszyny do grania, a oprócz luksusowych domów gry dla bogaczy pełno jest tajemniczych szulerni, w których gra kończy się nierzadko ciosem nożem w brzuch, na co nikt nie zwraca uwagi. Słynne monakijskie kasyno, zarówno panująca w nim atmosfera, jak również styl, w jakim zostało wybudowane, nie robią na Kuprinie wrażenia. W jego przekonaniu jest to zwykła jaskinia hazardu i nie jest w tym odosobniony. Podobne myśli pojawiają się w listach Czechowa do rodziny z kwietnia 1891 roku. Autor *Trzech sióstr* zachwyca się wprawdzie wspaniałymi salami, jest zafascynowany wciągającym działaniem hazardu, z zainteresowaniem obserwuje zachowanie graczy, zwłaszcza kobiet, jednak nie uchodzi jego uwagi niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą hazard:

Чёрт знает, какая зажигательная игра. [...] Я здесь с утра, а теперь двенадцатый час ночи. Если бы лишние деньги, то, кажется, целый год играл бы да ходил по великолепным залам казино! Интересно смотреть на дам, которые проигрывают тысячи. Утром одна девица проиграла 5000 франков. Интересны столы с кучами золота. Одним словом, чёрт знает что. Это милое Монте-Карло очень похоже на хорошенький... разбойничий вертеп. Самоубийства проигравшихся — явление заурядное¹³.

Kuprin, któremu całe życie doskwierał brak pieniędzy, cieszy się, że wśród wielu swoich przywar nie ma uzależnienia od hazardu i tym surowiej ocenia nałogowych graczy. Podkreśla, że zamiłowanie do ruletki odziera ludzi z człowieczeństwa, budząc w nich niskie instynkty i uwydatniając ich najgorsze cechy:

Жалкое и брезгливое впечатление производят эти сотни людей, — нет, даже не людей, а только игроков, — сгрудившихся над столами, покрытыми зеленым сукном! Сорок, пятьдесят мужчин и женщин сидят, толкая друг друга локтями и бедрами; сзади на них навалился второй ряд, а еще сзади стиснулась толпа, сующая жадные, потные, мокрые руки через головы передних. Мимоходом локоть растакуэра попадает

¹³ Zob. www.geopoesia.ru/ru/travelogs/france/tchehov/letters1/page1.html [dostęp: 16.05.2014].

в щеку или грудь прекрасной даме или девушке. Пустяки! На это никто не обращает внимания...¹⁴

Autor *Sulamitki*, dążący do obiektywnego przedstawiania rzeczywistości, nie ogranicza swoich krytycznych uwag wyłącznie do Wiednia, Nicei czy Monte Carlo. Zauważa również złe strony gloryfikowanych na początku utworu Włochów, szczególnie zaś irytuje go niechlujstwo, które, zdawać by się mogło, jest typowe dla genueńczyków. Na statku płynącym do Genui jego obrzydzenie budzi bowiem wszechobecny brak higieny oraz unosząca się wokół odrażająca woń niskiej jakości oleju oliwkowego, na którym przygotowywane jest jedzenie. Równie odpychający jest hotel, w którym prozaik zamieszkał po przybyciu na miejsce, z wąskimi, mrocznymi schodami oraz niewiarygodnie wprost brudnymi pokojami. Jednak nieco dalej wyraźnie zaintrygowany opisuje staranne doprowadzanie do porządku placu, na którym rano odbywał się targ. Mamy tu po raz kolejny do czynienia z typową dla Kuprina dwuwartościowością odczuć i stanów uczuciowych w stosunku do tych samych osób lub sytuacji.

Z samym miastem zapoznaje się prozaik według własnego ulubionego klucza, dlatego też omija główne atrakcje turystyczne. Przed majestatycznym pomnikiem Krzysztofa Kolumba zatrzymuje się na krótką chwilę, natomiast nad zwiedzanie słynnej nekropolii przedkłada wizytę w pobliskim miasteczku Viareggio, z którego pochodzi jego przyjaciel, wybitny artysta cyrkowy Giacomo Cireni, występujący przez dłuższy czas w petersburskim cyrku Ciniselli pod pseudonimem Giacomino. Kłown wielokrotnie zapraszał go do siebie, wychwalając tamtejszą plażę, wszechobecny aromat drzew piniowych oraz najlepsze chianti w całych Włoszech. Prozaik, co prawda, nie zastał przyjaciela w domu, zyskał jednak możliwość kilkugodzinnego obcowania z mieszkańcami Viareggio. Przyjazne nastawienie tych prostych i szczerych ludzi sprawia, że prozaik na chwilę zapomina o towarzyszącym mu uczuciu wyalienowania, a nawet odnajduje pewne cechy wspólne dla rosyjskich i zachodnioeuropejskich realiów:

Маленький, очень скромный городишко, широкие улицы, белые дома, скудная, чахлая зелень из-за каменных оград, жарыща, ослепительный свет, белизна и невозмутимо сонное спокойствие. Нет! Положительно, я видал подобные заборы, дома и улицы где-то, не то в Рязани, не то в Ярославле, не то в Мелитополе, в жаркие, июльские, безлюдные дни¹⁵.

Jako pisarza obyczajowego Kuprina intrygują zwłaszcza ludzie, ich ubiór, zachowanie i zwyczaje, w rezultacie za najciekawsze miejsce w Genui uznaje on malownicze miejskie targowisko. Z ogromnym zainteresowaniem chłonie roztaczające się przed

¹⁴ А.И. Куприн, *Лазурные берега*, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*, s. 51.

nim widoki. Podobają mu się niezliczone stopy zieleniny, owoców i warzyw, langust, ryb, mięsa i kwiatów, a także ożywione, żywiołowe, niekiedy wręcz przerażające się w sprzeczkę targowanie się mężczyzn i kobiet wyróżniających się wrodzoną gracją, smukłą figurą oraz wyrazistą urodą.

Podczas swojej podróży Kuprin zwraca uwagę na różnice w wyglądzie zewnętrznym zarówno przedstawicieli poszczególnych nacji, jak i mieszkańców różnych miast w danym kraju, a nawet mieszkańców tej samej miejscowości w zależności od płci. Wszyscy wiedeńscy wyglądają w jego przekonaniu tak samo. Są szczupli, zgrabni, mają muskularne nogi i chodzą krokiem marszowym. Wiedienki zaś, wbrew temu co podają przewodniki, nie są piękne. Według pisarza charakteryzują je: „Большие ноги и тяжелые любки” (s. 12). Nie należy jednak zapominać o pojawiających się nieco wcześniej słowach, iż z każdego wiedeńskiego okna wygląda ładniutka buzia. Prozaikowi nie podobają się również rodowite mieszkanki Nicei w przeciwieństwie do przystojnych, postawnych i smukłych przedstawicieli silnej płci. Francuzi z Południa są krzepcy, barczyści i rośli w odróżnieniu od niskich mieszkańców północnej Francji. Niewysocy, lecz bardzo urodziwi są także wszyscy Korsykańczycy, niezależnie od płci. Zwłaszcza kobiety są prześliczne: drobniutkie, z długimi rękami, o śniadej cerze z odcieniem bursztynowym. Natomiast korsykańscy mężczyźni wyróżniają się specyficznym chodem, w którym przejawia się jednocześnie stanowczość i surowa opieszłość ruchów, a także pewnymi trudnymi do uchwycenia cechami, budzącymi asocjacje z ich słynnym przodkiem.

Równie interesujące wydaje się prozaikowi usposobienie obcokrajowców. Mówiąc o południowcach w ogóle podkreśla typową dla nich beztroskę, bezceremonialność i porywczosć. Niemniej jednak zbiorowy portret Francuzów dopełnia negatywnymi cechami. Zarzuca im skłonność do przechwałek i wyolbrzymiania oraz chciwość i nadmierną służalczość. Odrębną grupę stanowią weseli i dobroduszni francuscy rybacy oraz dorożkarze. Włochów postrzega Kuprin wyłącznie pozytywnie. Podoba mu się ich żywiołowość, serdeczność, chęć niesienia pomocy i gościnność. Pisząc o nich, po raz kolejny oskarża popularne przewodniki (tzw. bedekery) o podawanie nieprawdziwych wiadomości. Z własnego doświadczenia wie bowiem, że Włosi nie są wyrachowani, natrętni i kłamliwi. Można się tu pokusić o stwierdzenie, że jego przychylny stosunek do tej nacji wynika z postrzegania Włochów przez pryzmat swojej przyjaźni z Giacomo Cirenim.

Charakterystykę napotkanych na swojej drodze postaci uzupełnia pisarz o opisy co ciekawszych przyrodziewków. W austriackiej stolicy jego uwagę przyciągają gospodynie domowe ubrane w kokieteryjne fartuszki i malutkie czepeczki, które nie pasowałyby nawet na średniego rozmiaru lalkę. Zauważa ponadto upodobanie wiedeńczyków do strojów w stylu wojskowym. Natomiast odzież mieszkańców Korsyki

jest zdominowana przez ciemne barwy, a zdecydowana większość kobiet preferuje czerń. Wymyślne mundury francuskich żołnierzy piechoty sprawiają, że ich przemarsz przez Niceę stanowi widok raczej komiczny niż budzący powagę:

[...] маленькие пехотные солдаты-северяне, в своих красных кепи, красных широких штанах, завязанных у щиколоток, и несуразных синих шинелях, полы которых подоткнуты назад, образуя подобие какого-то клоуновского фрака¹⁶!

Jako równie kuriozalne jawią się Kuprinowi uniformy genueńskich policjantów, przywodzą mu bowiem na myśl kostiumy postaci z jakiejś starej operetki lub stroje najemnych uczestników procesji pogrzebowej: „[...] два полицейских, в черных сюртуках, доходящих до пят, почти без талии, с черными цилиндрами на головах, в белых перчатках и с тростями в руках” (s. 49).

Prozaika fascynuje wszystko to, co niezwykle, obce jego rosyjskiej mentalności. Mogą to być zarówno wytwory kultury duchowej, jak i materialnej, dlatego w stolicy Korsyki, którą postrzega jako kraj dziki i oryginalny, jego uwagę zwraca osobliwa zabudowa. Zdaniem pisarza, zaskakujący jest już sam plan miasta:

Вот его план: посредине широкая длинная улица, которая одним концом упирается в море, а другим — в пустынную песчаную гору; направо — набережная, эспланада для гулянья и гавань; налево — ряд темных узеньких, слепых и глухих улиц, над которыми громоздятся мохнатые, курчавые, дикие горы¹⁷.

Te wąskie uliczki zabudowane są wysokimi kilkupiętrowymi domami zamieszkanymi przez wielopokoleniowe rodziny. Budynki niemalże stykają się ze sobą, a między nimi przerzucone są różnego rodzaju mostki i kładki, porozciągane są sznury z praniem. W tych zadziwiających budowlach, konstatuje prozaik, zapisana jest historia Bastii. Rodziny powiększały się, co zmuszało właścicieli do dobudowywania pomieszczeń i kondygnacji, dlatego piętra różnią się od siebie epokami, stylami, mają różny charakter i kolor. Najniższe piętra przypominają fortece, okna zaś – otwory strzelnicze, im wyżej, tym wewnątrz stają się bardziej przestronne, okna są coraz szersze, a na najwyższych kondygnacjach pojawiają się modne elementy uwzględniające wymogi najnowszych trendów architektonicznych (np. wiszące balkony).

Tematem godnym przybliżenia rosyjskiemu czytelnikowi są w przekonaniu prozaika także zwyczaje kulinarne. Przypada mu do gustu między innymi praktykowane nad Morzem Śródziemnym celebrowanie posiłków oraz różnorodność tamtejszej

¹⁶ *Ibidem*, s. 39.

¹⁷ *Ibidem*, s. 59.

kuchni. Wbrew temu, o czym pisze Gorkiemu, nie jada się tutaj wyłącznie mięsa¹⁸. W szkicach pojawiają się bowiem nazwy mnóstwa typowych dań kuchni śródziemnomorskiej, których pisarz miał okazję skosztować. Można do nich zaliczyć ślimaki duszone w sosie pomidorowym, gotowaną rybę, krewetki, ravioli, wyborne salami, risotto z drobiowymi wątróbkami czy słynną marsylską zupę rybną. Prozaik odnotowuje ponadto zamiłowanie południowców do wszelkiego rodzaju skorupiaków i mięczaków, które są tu bardzo tanie i zjadane w ogromnych ilościach. Z napitków wymienia różne gatunki win, słodki wermut oraz absynt pijany niekiedy z wodą sodową. Sam lubi się stołować w kameralnych lokalach, dlatego bardzo odpowiada mu mały rodzinny interes prowadzony przez dwoje staruszków w Bastii. Z sentymentem wspomina miłą obsługę oraz duży wybór zawsze świeżych i niedrogich potraw przygotowywanych według składanego dzień wcześniej zamówienia:

— А все, что хотите, — отвечал он с гордостью, мясо, рыбу, зелень, фрукты; это ваше дело. Вино и баранину мне привозят с гор, с моей фермы. Рыбу каждое утро можем брать на базаре. Как десерт я могу предложить миндальные орехи, апельсины и виноград. Я думаю, что мы останемся друг другом довольны¹⁹.

Do obiadu nieodmiennie przynoszono butelkę słodkawego, niezwykle aromatycznego i smacznego białego wina, którego gospodarz nie doliczał do rachunku. Na Korsyce nie jest bowiem przyjęte, aby goście płacili za wino, zwłaszcza jeśli pochodzi z prywatnej winiarni właściciela.

Kuprin, co zostało już zasygnalizowane, chętnie urządza wycieczki w miejsca mało znane i nieczęsto wybierane przez turystów. Jednym z nich jest uwielbiana przez niego Marsylia. Prozaik o brak atrakcyjności tego unikatowego miasta wśród innych podróży oskarża autorów bedekerów, którzy nie znaleźli w nim nic godnego uwagi. On sam czuje się tu doskonale, być może ze względu na wielonarodowy charakter Marsylii. Nie można bowiem zapominać, iż Kuprin wiele lat spędził na południowo-zachodnich obrzeżach Imperium Rosyjskiego, stanowiących prawdziwy multikulturowy tygiel. O wyjątkowości Marsylii przesądza jej malowniczość, rozgorączkowanie i kontrasty. Z jednej strony ma się do czynienia z porządnym, urzędniczym nowym miastem, którego wizytówką jest bulwar La Canebière z nowymi budynkami, luksusowymi sklepami oraz szerokimi, ocienionymi rzędami platanów chodnikami, po których spaceruje ożywiony i wystrojony tłum południowców. Z tym przepięknym głównym traktem handlowym sąsiaduje port i niecieszące się dobrą sławą dzielnice. Lecz to właśnie je poleca zobaczyć Kuprin wszystkim, którzy chcą poznać fascynujące oblicze Marsylii. Stare miasto to niezwykley splot krzywych

¹⁸ Zob. А.И. Куприн, *Собрание...*, t. VI, s. 459.

¹⁹ А.И. Куприн, *Лазурные берега*, s. 61.

ulic tak wąskich, że nie może tamtędy przejechać dorożka. Kuprin, nie przebierając w słowach, nazywa to miejsce kloaką. Wszędzie unosi się bowiem niewyobrażalny odór i panuje brud, ponieważ wszystkie domowe odpadki składowane są na ulicy. Nie przeszkadza mu to jednak w zwiedzaniu tych okolic nocą, gdy stare miasto ożywa. W bliskim sąsiedztwie centrum jest ono jeszcze stosunkowo przyzwoite, lecz im bliżej portu, tym bardziej staje się frywolne i wyuzdane. Jak daleko sięgnąć wzrokiem, widać wyłącznie zatłoczone, przesycone dymem tytoniowym knajpki, marynarzy i kobiety lekkich obyczajów, wszędzie słychać muzykę i przekleństwa we wszystkich językach świata. Stali bywalcy portowych barów budzą sympatię prozaika. Odmalowuje ich jako otwartych, łagodnych i przyjaźnie nastawionych ludzi. Nie można zaprzeczyć, że są oni nieco wulgarni i wyzywający, lecz pod tą fasadą kryją się piękne dusze. O ich szczerych sercach świadczy umiejętność doceniania prawdziwej sztuki. W ciszy i z pietyzmem wysłuchali wspaniałego występu wędrownego grajka, zapominając o kuflach z piwem, a autor odniósł wrażenie, że w tym mrocznym szynku od razu stało się jaśniej i czystiej. Wszyscy wstali z miejsc, zamknięto drzwi, aby hałasy z zewnątrz nie zakłócały niezwykłego koncertu.

Za najważniejsze miejsce w Marsylii, niejako jej serce, uznaje prozaik port, dlatego też całymi dniami wędruje po przystaniach, slipach i molach. Jest zafascynowany portowym życiem oraz zręcznością, z jaką dokerzy wykonują swoją pracę. Uważnie, niemalże z dziecięcą ciekawością, obserwuje otaczający świat i bardzo wiernie odtwarza nowe zjawiska, roztaczając przed czytelnikami całą mozaikę sensualnych doznań. Tysiące statków, parowców i żaglowców w jednym czasie załadowują i rozładowują towar. Niczym gęsty las sterczą kominy, maszty i potężne dźwigi. Po żelaznych estakadach i torach w różne strony jeżdżą wyładowane towarem lub puste wagony. Wzdłuż brzegu ciągną się komory celne i składy zapełnione orzeszkami ziemnymi, koszenilą, beczkami z winem lub belami materiału. Tym widokom towarzyszy osobliwa mieszanina zapachów, na którą składają się typowo portowe wonie dziegciu, smoły, farby olejnej, mokrego drewna i zepsutych ryb oraz egzotycznych aromatów wschodnich przypraw korzennych, olejku różanego i drzewa sandałowego, a także przyjemna kakofonia dźwięków: „[...] свистят паровозы, гремят цепи лебедок, звенят сигнальные колокола, шипит выпускаемый пар, дробным звенящим стуком звенят молотки клепальщиков” (s. 69).

To, co wypada zwiedzić, zazwyczaj nie budzi zachwyty prozaika. Jego oczekiwania nie spełniają Nicea, Monte Carlo, słynne genueńskie wizytówki, pomnik Napoleona w Bastii, a także fabryka szkła weneckiego, która – w jego odczuciu – okazuje się zwykłą zbieraniną topornych, niekształtnych bibelotów, szklaneczek, kieliszków i karafek, niegustownie ozdobionych pozłotą. Niemniej jednak prozaik nie pozostaje obojętny na wielką sztukę. Pałac Dożów z zewnątrz stanowi dla niego widok powszedni, gdyż

w Petersburgu wybudowano wzorowany na nim Dom Bankowy Hipolita Wawelberga, mimo to potrafi docenić przepiękny wystrój, łączący w sobie jednocześnie prostotę, wytworność i ponadczasowy luksus. Największy podziw wzbudza w nim jednak znajdująca się w bazylice św. Marka kaplica kardynała Giovanniego Battisty Zeno, do której zwiedzający nie mają zazwyczaj dostępu. Robi ona na nim tak silne wrażenie, że prozaik trzy dni z rzędu jak zahipnotyzowany delektuje się tym niepowtarzalnym wnętrzem, a zwłaszcza umieszczoną pod sufitem niewielkich rozmiarów historią Heroda, Herodiady, Salome i Jana Chrzciciela wykonaną techniką mozaiki, której autorstwo mylnie przypisuje Sandro Botticellemu. Wśród wielu towarzyszących mu tam myśli pojawia się także i ta o odmiennej obyczajowości Rosjan, którzy są bardziej pruderyjni i zaściankowi niż przedstawiciele zachodnioeuropejskiej kultury. W jego ojczystym kraju, konstatuje Kuprin, cenzor nigdy nie wydałby zgody na wystawienie na widok publiczny dzieła, na którym Salome jest całkowicie obnażona. Usunięto by je natychmiast, ewentualnie zasłonięto.

Reasumując, zauważmy, iż wiele zjawisk, z którymi Kuprin ma do czynienia podczas podróży po Europie Zachodniej, rozczarowuje go. Odpycha go zwłaszcza komercyjny charakter i sztuczny blichtr osławionego Lazuwego Wybrzeża. Niemniej jednak poszczególne elementy składowe zachodnioeuropejskiej kultury warte są zapamiętania: portowe miasta, prości i gościnni ludzie, dobre jedzenie, niezwykła architektura, ciekawe zwyczaje i wyjątkowe widoki. Nie można wszakże zapominać, iż kilkumiesięczny pobyt w odmiennych od ojczystych realiach bezwzględnie unaocznia prozaikowi rosyjskie niedostatki. Za granicą wyraźniej rzucają się w oczy rodzima zaściankowość i nieobowiązkowość, nieposzanowanie sztuki, a także nadmierna pokora i cierpliwość zwykłych ludzi oraz ordynarność przedstawicieli władzy, które dają o sobie znać w drodze powrotnej na granicy rosyjsko-austriackiej podczas skandalicznej odprawy celnej: wulgarni i brudni żołnierze znęcają się dla przyjemności nad pasażerami, a urzędnicy są obojętni na ich losy. Ta przygnębiająca sytuacja skłania prozaika do smutnej refleksji, że Europa kończy się właśnie w miejscowości Granitz.

WESTERN EUROPEAN IMPRESSIONS IN A SERIES
OF ALEKSANDER KUPRIN'S SKETCHES *AZURE COAST*

Summary

In 1912 Aleksander Kuprin travelled abroad in order to improve his health condition. The travels resulted in creating both epistolary materials and a series of sketches, *Azure Coast* (1913), which are characteristic because of their ambivalence.

The writer, from the angle of his own experience, shows a new, unknown and by far different reality from his own. Most of his work is dedicated to French and Italian customs. Many of the events that he witnesses make him feel disappointed. He is disenchanted particularly with the commercial character of the famous French Riviera. Nevertheless, some of the elements of Western European culture are worth remembering: coastal cities, simple and hospitable people, good food, unusual architecture, interesting customs and exceptional views.

It is impossible to forget that the several-month travel in a different than home-like reality unveils to the writer certain Russian deficiencies. Abroad, Kuprin sees clearly the native backwardness, unnecessary humbleness of ordinary people and the coarseness and unreliability of government representatives.